

Poznajemy góry

Drogie dzieci!!!

Dzisiaj będziemy rozmawiać o górach.

1. Obejrzyjcie zdjęcia i zobaczcie jakie góry są piękne.



A na tym zdjęciu jestem ja nad Morskim Okiem ☺

2. Posłuchajcie teraz uważnie opowiadania Ewy Stadtmüller *Jak dobrze nam zdobywać góry.*

Rodzice uwielbiali górskie wyprawy. Kilka razy w roku pakowali plecaki i wyruszali na szlak.
– Jeszcze trochę podrośnięcie i wybierzemy się w góry wszyscy razem – obiecywał dzieciom tata.

– Ale kiedy to będzie? – niecierpliwił się Olek.

– Może już niedługo... – uśmiechnęła się mama. – Maj jest w tym roku taki piękny...

To chyba tatę przekonało, bo już następnego dnia zaczął planować pierwszy rodzinny rajd.

– Chcecie zobaczyć, dokąd pójdziemy? – zapytał, rozkładając mapę. – Najpierw szlak poprowadzi

nas wąwozem, potem kawałek przez las i wyjdziemy na grań.

– Na co? – nie zrozumiała Ada.

– Grań to inaczej grzbiet górski – wyjaśniła mama. – Zobaczycie, jak pięknie wyglądają wiosną górskie łąki zwane przez górali **halami**.

– Tylko pamiętaj: żadnego marudzenia – upominał siostrę Olek.

Trzeba przyznać, że Ada bardzo się starała. Szła dzielnie i nie narzekała, chociaż po dwóch godzinach marszu poczuła się trochę zmęczona.

– A daleko jeszcze do tych halek? – zapytała.

– Do hal? – roześmiała się mama. – Bliżej niż myślisz.

Rzeczywiście, gdy tylko wyszli z lasu, Ada aż krzyknęła z zachwytu.

– Sę!!! Sę hale!! Sę baranki i pan barankarz w kapeluszu!!!

– Pan barankarz nazywa się **baca** – uśmiechnął się tato – a pomaga mu dwóch młodych **juhasów**. Zobacz, są jeszcze tacy pasterze, co biegają na czterech łapach i szczekaniem zaganiają owieczki do stada. Ten większy ma na imię Bacuś, a ten mniejszy – Gronik. Była jeszcze Dolina...

– Dolina ma szczeniaki i musi się nimi zajmować – uśmiechnął się baca i zaprosił całe towarzystwo do **bacówki**, czyli drewnianej, okopconej jałowcowym dymem, chatki, gdzie nad paleniskiem wędziły się żółte góralskie serki zrobione z owczego mleka.

– Weźmiemy sobie takiego świeżutkiego **oscypka** na kolację – obiecał tata. Baca zapakował serek, po czym postawił na stole cztery drewniane kubki, do których nalał czegoś, co wyglądało jak kefir.

– To żętyca. Zostaje po zrobieniu oscypków – wyjaśniła mama. – Jest bardzo zdrowa. W smak trochę przypomina maślankę.

– Żętyca... – powtórzył Olek, żeby lepiej zapamiętać.

– A wiecie, jak się nazywa to, czym się podpieram? – zapytał baca, mrużąc jedno oko.

– Laska? – próbowała zgadnąć Ada.

– Raczej... siekierka – poprawił ją Olek.

– Nie jest to siekiera i nie jest to laga. To, czym się podpieram, to moja **ciupaga** – zrymowało się bacy, który, bardzo z siebie zadowolony, podkreślił wąsa i po chwili zastanowienia dokończył.

– To, co góral ma na nogach, kierpcami się zowie. Nie ma spodni ino portki, kapelusz na głowie.

Cuchą się owinie, kiedy wiatr na hali, a gdy słońko zajdzie, to watrę rozpali.

To dopiero była lamigłówka. Na szczęście mama z tatą znali się na góralskiej mowie i wyjaśnili, że kierpce to skórzane góralskie buty, cuchą to wełniane góralskie okrycie, coś w rodzaju krótkiej peleryny, a watra – ognisko.

– Mamuś, a dlaczego górale mówią... inaczej niż my? – zapytał Olek późnym popołudniem, gdy dotarli już do schroniska.

- *Mówią po swojemu, czyli gwarą – wyjaśniła mama. – Ludzie mieszkający w różnych regionach Polski różnią się od siebie: językiem, strojem, zwyczajami...*
- *Sami się o tym przekonacie, kiedy odwiedzimy Śląsk albo Kaszuby – włączył się do rozmowy tato.*
- *A kiedy odwiedzimy? – zapytał Olek, który zdążył już nabrać ochoty na kolejną rodzinną wyprawę.*

Odpowiedzcie teraz na pytania:

- *Co ciekawego zobaczyli Olek i Ada podczas pobytu w górach?*
- *Dlaczego baba mówił językiem niezrozumiałym dla Olka i Ady?*



Baca i juhas



Góral i góralka



bacówka



ciupaga

3. Praca z mapą

Spójrzcie teraz na mapę Polski i pokażcie mi gdzie znajdują się góry?

Jakim kolorem są oznaczone?



4. Zabawy konstrukcyjne – Wysokie góry.

Zbudujcie ze swoich klocków jak największą budowlę, prawie tak wysoką jak góry powodzenia ☺